



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie

październik 2024

27.10.2024 r.

Rok XVII nr 180



„Dzień zaduszny”

*Kiedy miedzianą rdzą
pożółkłych jesiennych liści wędną obłoki,
zgadujemy, czego od nas obłoki chcą,
smutniejące w dali swojej wysokiej.
Na siwych puklach układa się babie lato,
na grobach lampy migocą umarłym duszom,
już niedługo, niedługo czekać nam na to,
już i nasze dusze ku tym lampom wkrótce wyruszą.
Jeżeli życie jest nicią – można przeciąć tę nić,
i odpłynąć na obłoku niby na srebrnej tratwie...
Ach, jak łatwo, ach, jak łatwo byłoby żyć,
gdyby nie żyć było jeszcze łatwiej!*

Brzechwa Jan



KSZTAŁTOWANIE WARTOŚCI CHRZEŚCIJAŃSKICH

„Wedle niemal zgodnego zapatrywania wierzących i niewierzących wszystkie rzeczy, które są na ziemi, należy skierować ku człowiekowi, stanowiącemu ich ośrodek i szczyt” (Konstytucja Dogmatyczna o Kościele nr 12). Niech zatem wszyscy starają się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości, zgodnie z upomnieniem Apostoła: « Którzy używają świata tego, niech nie zatrzymują się w nim: przemija bowiem postać tego świata » (Konstytucja o Kościele nr 42).

I. Postępowanie chrześcijanina w zakresie wartości materialnych

5. Interes

Wprowadzenie zagadnienia: Interes jest to wartość własnego zysku, (niekoniecznie ekonomicznego w pierwszym rzędzie) jako będąca obiektywnym przedmiotem i świadomym celem czyjegoś działania. Różni się od niego interesowność, będąca tendencją do działania tylko z motywu zysku, albo cecha takiego działania. Człowiek interesowny pyta wszędzie: a co mi to da? Interes jest moralnie uzasadniony jako zdobywanie środków do życia i rozwoju; interesowność utożsamia się z chciwością i zachłannością na zysk.

dokończenie na str. 2 ►

► dokończenie ze str. 1

Texty Biblijne: „Lepiej mieć mało żyjąc sprawiedliwie, niż niegodziwie mieć wielkie zyski” (Prz 16, 8). „Rozsądek napełnia spichrze wszelkimi dobrami drogimi, miłymi” (Prz 24, 4). „Kto zysków nieprawych nie znosi, dni swe przedłuża” (Prz 28, 16). „Kto uprawia ziemię, podwyższy swe sterty” (Syr 20, 28). „Pewnemu zamożnemu człowiekowi dobrze obrodziło pole. I rozważał sam w sobie: Co tu począć? Nie mam gdzie pomieścić moich zbiorów. I rzekł: Tak zrobię; zburzę moje spichlerze, a pobuduję większe i tam zgromadzę całe zboże i moje dobra. I powiem sobie: Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj! Lecz Bóg rzekł do niego: «Głupcze, jeszcze tej nocy załadują twojej duszy od ciebie; komu więc przypadnie to, coś przygotowałeś?» Tak się dzieje z każdym, kto skarby gromadził dla siebie, a nie jest bogaty przed Bogiem” (Łk 12, 16-21). „Teraz wy, którzy mówicie: «Dziś albo jutro udamy się do tego oto miasta i spędzimy tam rok, będziemy

uprawić handel i osiągniemy zyski», wy, którzy nie wiecie nawet, co jutro będzie? Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, co się ukazuje na krótko, a potem znika. Zamiast tego powinniście mówić: «Jeżeli Pan zechce, i będziemy żyli, zrobimy to lub owo»” (Jk 4, 13-15).

Pokuta Sakramentalna: Przypatrzeć się w duchu swoim interesom, pracy zawodowej, przeprowadzanych z różnymi ludźmi i wniknąć uczciwie w to, jaki one mają charakter. Czy są one służbą Bogu przez ludzi, aktem miłości wzajemnej, czy też obojętnym a nawet czysto interesownym załatwianiem swoich spraw, niezależnie czy wbrew oczekiwaniu i potrzebom innych. Naprawić uczynkiem wszelkie uchybienia zarówno co do celu jak i sposobu przeprowadzanych interesów. Traktować odtąd interesantów z życzliwością odpowiednią ich godności osobowej i własnej uczciwości w pełnieniu funkcji społecznych, do jakich należy też handel i inne, ważne chociaż codzienne sprawy życia.

Oprac. Ks. Proboszcz

► dokończenie ze str. 4

Pisze już o tym św. Cyprian: Jakże to sprzeczne i nierozumne, że chociaż sami prosimy o spełnienie się woli Boga, to jednak kiedy poleca i wzywa do odejścia z tego świata, nie chcemy poddać się natychmiast Jego rozkazom. Sprzeciwiamy się, wzbraniamy, i jak opornych niewolników wiodą nas w smutku i rozżaleniu przed Pana. Odchodzimy stąd przymuszeni koniecznością, nie zaś przekonani posłuszeństwem. A nadto oczekujemy nagrody wiecznej od Tego, do którego tak niechętnie idziemy. Czemuż więc prosimy i błagamy, aby przyszło królestwo nie-bieskie, jeśli rozkoszą dla nas jest ziemska niewola? Dlaczego w częstych modlitwach prosimy, aby rychło nadszedł dzień królestwa, jeśli naszym gorącym pragnieniem i wielkim życzeniem jest służyć tutaj raczej diabłu, niż królować z Chrystusem? (O śmierci, LG, IV, 478). Śmierć jest końcem ziemskiej pielgrzymki człowieka. Jest końcem czasu łaski i miłosierdzia, jaki Bóg ofiaruje człowiekowi, by zrealizował swoje ziemskie życie. Gdy zakończy się ten jeden jedyny i niepowtarzalny bieg naszego życia, nie wrócimy więcej do kolejnego ziemskiego życia. W dzisiejszych czasach wielu chrześcijan zaczyna interesować się teorią reinkarnacji. Wierzą, że w chwili śmierci nie odejdą ostatecznie do Boga, lecz, że będą rodzić się wciąż na nowo, dopóki ich duch nie oczyści się całkowicie i nie dojrzeje do osiągnięcia nieba - do nirwany. Nirwana, która jest celem

reinkarnacji, jest uwolnieniem się z więzów ciemości i zatopieniem jaźni w jakiejś bliżej nieokreślonej jaźni wszechświata. Stoi więc w sprzeczności z osobowym i dialogicznym wymiarem odkupienia w chrześcijaństwie. Teoria reinkarnacji wywodzi się z buddyzmu i hinduizmu, a więc nurtu kulturowego, obcego naszemu zachodniemu, jednak czyni dziś wiele zamieszania. KKK jasno stwierdza: Po śmierci nie ma reinkarnacji (nr 1013). A autor listu do Hebrajczyków pisze: postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd (Hbr 9, 27). W chwili śmierci każdy człowiek pozna prawdziwe oblicze Boga. Zostanie zdjęta zasłona, dzięki czemu człowiek będzie mógł wejść w tajemnicę Trójcy Świętej. W swojej śmierci człowiek rozpozna oblicze Chrystusa, które towarzyszyło mu w ziemskim życiu w osobach bliźnich. W chwili naszej śmierci poznamy prawdziwego Boga, poznamy miłość absolutną, bezwarunkową i w obliczu tej miłości zobaczymy własny egoizm. Spotkanie z Bogiem jest najbardziej bolesnym poznaniem siebie. Jednak Bóg, którego poznamy w chwili śmierci nie jest jakimś buchalterem albo surowym sędzią. Jest zawsze Bogiem kochającym, który objawia się nam jako miłość i światło. I nie musimy się lękać, że z chwilą śmierci nasze ręce będą puste. Zresztą, jakkolwiek byśmy się starali, przed Bogiem zawsze będziemy stać z pustymi rękami, jak słudzy nieużyteczni. Musimy natomiast wierzyć, ufać i kochać. To bardzo mało i bardzo dużo.

Ks. Mariusz

Spróbuj to przemysleć

SZCZĘŚCIOGRÓD I PRACOGRÓD

Było kiedyś miasto, które nazywało się Szczęściogród. Jego mieszkańcy lubili się śmiać, rozmawiać ze sobą i spotykać się na wspólnym świętowaniu. Najpiękniejszymi dniami były niedziele.



Ludzie bardzo sobie cenili to, że mogą gromadzić się w świątyniach, słuchać kapłanów, śpiewać pieśni religijne, a potem wrócić do domu, aby wspólnie zjeść posiłek. Szczęściogród był bardzo uroklivym miastem, ale jego mieszkańcy nie potrafili się bogacić. Ich domy były o wiele mniejsze niż domy w innych miastach, a drogi najwęższe. Kiedy szczęściogrodzianie zwiedzali inne miasta, ogarniało ich uczucie wstydu. – Musimy coś zmienić! – stwierdzili i natychmiast zebraли się, aby zastanowić się, od czego zacząć. – Zniesiemy niedziele i święta, będzie więcej dni do pracy! To była pierwsza propozycja, która spodobała się wszystkim. – Potrzeba więcej robotników! Do fabryk wysłali więc także kobiety. Ponieważ jednak miały one ponadto tyle pracy w domu na rzecz dzieci i dziadków, dlatego mieszkańcy zdecydowali: – Niech dzieci idą do żłobków, starcy do domów opieki, a chorzy do szpitali! Wkrótce Szczęściogród stał się wielkim zakładem

pracy. Mnożyły się fabryki i przedsiębiorstwa budowlane. Jedne domy burzono, inne stawiano, poszerzano place i ulice.

– Dlaczego nasze miasto nazywa się Szczęściogród? – zapytał jeden z mieszkańców. – Byłoby lepiej nazwać je Pracogród. Ta propozycja tak się spodobała, że natychmiast wprowadzono ją w życie. Pracogród wciąż się rozrastał, aż stał się szary, hałaśliwy, nudny i niebezpieczny. Po drogach mknęły samochody, których piesi bardzo się bali. Ludzie nie spotykali się już tak często jak przedtem, wprost przeciwnie – nie znali się już i nie pozdrawiali. Niedziela była podobna do innych dni. Pewnego dnia dzieci ze żłobka poszły do dziadków, którzy przebywali w domach opieki. – Czy to prawda, że Pracogród nosił wcześniej nazwę Szczęściogród? – Tak to prawda. – I był miastem bardzo radosnym? – Najradośniejszym! – odpowiedzieli dziadkowie. – Dlaczego więc wszystko się zmieniło? – pytały dzieci. – Wszystko się zmieniło, od kiedy zrezygnowano z niedziel i świąt – wyjaśnili dziadkowie. Dzieci otworzyły szeroko oczy ze zdumienia i zapytały: – Święta? A co to są święta?

Wyjaśnijcie to dzieciom!

NA WYCIĄgniĘCIE RĘKI

Zawsze, kiedy spoglądam na ręce, mam ochotę się modlić. Nauczyłem się tego od pewnej siostry zakonnej z przedszkola, które jest przecież miejscem, gdzie człowiek uczy się podstawowych rzeczy przydatnych w życiu. Siostra Luiza mówiła nam: "Modlitwa to najprostsza rzecz na świecie. Wystarczy popatrzeć na palce rąk. Kciuk, który jest najbliższym palcem, przypomina o modlitwie za tych, którzy są nam najdrożsi i najbliżsi. Palec wskazujący służy do wskazywania. Przedstawia tych, którzy są naszymi nauczycielami i są za nas odpowiedzialni. Palec

środkowy jest najdłuższy, dlatego symbolizuje osoby ważne i przywódców w każdej dziedzinie życia. Palec serdeczny jest najślabszy, dlatego wyobraża chorych albo tych, którzy przeżywają trudności. Mały palec jest najmniejszy i oznacza wszystkich, którzy są mali i mało znaczący". Jeśli zobaczycie mnie ze złożonymi rękami, wiedźcie, że właśnie się modlę.

Każ się modlić swojemu ciału, a ono sprawi, że i ty będziesz się modlił.

opracowała Grażyna Demska
(zacerpnięte opowiadań Bruno Ferrero)

SAKRAMENTY i SAKRAMENTALIA

NAJGŁĘBSZA PRAWDA O ŚMIERCI I ŻYCIU WIECZNYM

Chrześcijańskie spojrzenie na śmierć zakłada akceptację jej wymiaru biologicznego. Śmierć zawsze jest kresem życia biologicznego, jest fizycznym procesem rozkładu, destrukcją, wobec której człowiek pozostanie zawsze bezsilny. Jest również nicością niespełnionych pragnień, marzeń, życia, egzystencji.

Nowy KKK mówi: Czas jest miarą naszego życia; w jego biegu zmieniamy się i starzejemy. Jak w przypadku wszystkich istot żyjących na ziemi, śmierć jawi się jako normalny koniec życia. Ten aspekt śmierci jest pewnym przynagleniem dla naszego życia; pamięć o naszej śmiertelności służy także jako przypomnienie, że mamy tylko ograniczony czas, by zrealizować nasze życie (nr 1007). Stare reguły zakonne, np. benedyktyńska albo kamedulska zalecały codzienne wspomnianie śmierci. [Zapewne przypominamy sobie Pana Wołodjowskiego i jego słynne *memento mori*]. Nie wspomniano jednak śmierci po to, by trwać w smutku, ale przeciwnie, po to, by rozkoszować się życiem, by przeżywać radość życia. Anselm Gruen pisze: Pamiętać o tym, że umrzemy oznacza - żyć po ludzku [...] A to oznacza - oddychać, czuć, że się żyje, że się jest jedynym na świecie, mieć świadomość, że istnieje taki aspekt Boga, który na tym świecie mogą wyrazić tylko ja sam. Myślenie o śmierci służy życiu. To przeczuwanie tajemnicy życia. Gdybyśmy wyobrazili sobie, że jutro mamy umrzeć, przeżylibyśmy dzień dzisiejszy w sposób bardziej świadomy i intensywny. Śmierć posiada bardzo ważne znaczenie, gdyż uczy nas życiowej mądrości, życiowego realizmu, porządkuje naszą hierarchię wartości, pomaga odnaleźć cel i sens życia.

Umieranie ma wiele wspólnego z narodzinami. Nowe może narodzić się dopiero, gdy umiera stare. Chrystus mówi: Jeżeli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity (J 12, 24). Śmierć jest całkowitym wyzwoleniem człowieka. Dziecko, przychodząc na świat, uwalnia się od matki. Dojrzewa i staje się dorosłym, gdy gotowe jest porzucić swoje dzieciństwo. Przez całe życie wymaga się od nas, byśmy porzucali, pozostawiali za sobą to, co zdobyliśmy - rzeczy, zdrowie, odgrywane przez nas role, bezpieczeństwo, przyjaciół, dzieci itd. Musimy także porzucić starego człowieka, by mógł w nas narodzić się nowy. Wiemy z doświadczenia, jak to

wyzwalanie nie jest łatwe. Do starego już się przyzwyczailiśmy, umiemy z tym żyć, nawet gdy wiąże się z cierpieniem. Nowe budzi lęk, przeraża. I dlatego tak trudno nam je podjąć. Dopiero śmierć w pełni wyzwala. W obliczu śmierci człowiek doświadcza wolności. Opadają wówczas wszystkie maski, które zakładamy i role, które gramy przed innymi, przed światem, by być kimś innym niż w rzeczywistości jesteśmy. Przestajemy się wówczas przejmować tym, co sądzą o nas inni. Odpada lęk przed kompromitacją bądź odrzuceniem. Przestaje się liczyć sukces, bogactwo, ambicje, plany. Śmierć niweczy miary stosowane w ciągu życia. W śmierci człowiek uwalnia się od myślenia czysto ludzkiego, światowego i wyzwolony wkracza w nowy świat przeniknięty całkowicie Bogiem.

Dlatego należy przez całe życie odkrywać cel i sens śmierci. Kto dostrzega w śmierci sens, o wiele łatwiej potrafi rozstać się z tym, co przemija.

Pytanie o sens śmierci znajduje jednak najpełniejszą odpowiedź dopiero w perspektywie śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Śmierć, której doświadcza człowiek wierzący, otwiera drogę do Boga Ojca i dlatego ma zawsze wymiar nadziei i miłości. Św. Paweł pisze: Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk (Flp 1, 21); i dalej: Nauka to zasługująca na wiarę: Jeżeliśmian bowiem z Nim współumarli, współ i z Nim żyć będziemy (2Tm 2, 11). Pierwsi chrześcijanie byli zafascynowani osobą Jezusa i oczekiwali Jego rychłego przyjścia. Każda Eucharystia wypełniona była zwiastowaniem Pana aż przyjdzie (1Kor 11, 26). Szczególnym czasem oczekiwania była Wielkanoc. Modlono się wówczas o przyjście Zmartwychwstałego w chwale. To oczekiwanie wyraża także ostatnie słowo NT: Zaiste, przyjdę niebawem. Amen. Przyjdź Panie Jezule! (Ap 22, 20). To oczekiwanie pierwszych chrześcijan nie jest bez znaczenia. Wprawdzie z początku myśleli o szybkim końcu świata. Ale później pojawiła się świadomość, że Pan jest zawsze blisko nas; że przychodzi w każdej chwili. W chwili naszej śmierci dokonuje się to, w co wierzyli pierwsi chrześcijanie i o co codziennie się modlili: Marana tha! Przyjdź Panie Jezule! Jednak pragnienie bliskości Pana, tak znamienne dla pierwszych chrześcijan, nie zawsze cechuje uczniów Jezusa.

dokończenie na str. 2 ►

Symbolika liturgiczna

UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

Posługujemy się w życiu różnymi kalendarzami. I bywa, że pod jedną datą są zapisane różne święta. Bywają kalendarze, w których 1 listopada to „święto zmarłych”. Natomiast w kalendarzu liturgicznym w tym dniu obchodzimy uroczystość Wszystkich Świętych. Uroczystość ta zaprasza nas do szukania wstawiennictwa u naszych braci i siostr, którzy już są w niebie. Równocześnie rozpala w nas pragnienie wejścia na drogę wiodącą ku świętości. A zatem nie śmierć, rozstanie lub pamięć o zmarłych powinny być w centrum naszej uwagi, ale życie, a wręcz jego pełnia. Śmierć wiąże nas z ziemią i prawami, jakim podlega materia. Refleksja o przemijaniu, której oprócz uroczystości Wszystkich Świętych sprzyja jesienna aura, jest zaproszeniem do pięknego wypełnienia czasu, jaki nam został подарowany. Śmierć uczy dystansu do opinii większości, zasobności bankowego konta, prestiżowych stanowisk, tytułów przed nazwiskiem i dlatego jest dobrą nauczycielką życia. Miłość natomiast wiąże nas z Chrystusem. Jeśli jesteśmy w Nim zanurzeni, to pokonujemy śmierć. Miłość bowiem jest od śmierci silniejsza. Jest także drogą realizacji powołania do świętości i udziału w szczęściu wiecznym. Takiego spojrzenia uczy nas św. Jan: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy”.

Świętość to standard chrześcijańskiego życia. Dopóki nie jesteśmy świętymi, żyjemy poniżej standardów. Jezus w Kazaniu na Górze pokazuje, jak realizować świętość w praktyce. Od nas zależy, czy miejsca dla nas przygotowane nie pozostaną puste. Jeśli potraktować błogosławieństwa jako program, jako zadanie, to są one po ludzku nie do wykonania. A jednak święci, którzy poddali się przemieniającej mocy Boga, stali się ubogimi w duchu, cichymi, miłosiernymi. W przesładowaniu, w trosce o pokój i sprawiedliwość, w wydaniu siebie dla Boga i drugiego człowieka odnaleźli błogosławieństwo, to znaczy szczęście. Doświadczyli ubóstwa, łez, niesprawiedliwości i przesładowań, ale we wszystkim

tym zachowali wiarę. Pozwolili Chrystusowi przeprowadzić się przez te doświadczenia ze śmierci do życia, które nigdy się nie kończy. Już tu na ziemi mogą się radować, bo nadzieję złożyli w Bogu i konsekwentnie zmierzali do niebieskiego Jeruzalem. Również nasze osobiste uciski mogą stawać się miejscem wzrastania w świętości, miejscem zaufania Bogu. Zbyt łatwo świętość sprowadzamy jedynie do wzorowo przeżytego życia w duchu chrześcijańskim. Na początku Eucharystii modlimy się, aby orędownictwo świętych wyprosiło nam upragnione przebaczenie. Przebaczenie możliwe jest tam, gdzie pojawia się przyznanie do winy i chęć powrotu. Świętość to bycie sobą przed Bogiem, pełnym miłosierdzia i cierpliwości, to stanięcie w prawdzie o swoim grzechu i bezradności, którą obmywa uświęcająca Krew Pana. Trzeba, abym taki jaki jestem, zanurzył swoje życie we Krwi Pana, która oczyszcza, uświęca i wszystko czyni nowe. Dokonuje się to w sakramentach Kościoła, poprzez które płynie dla mnie łaska dająca życie. O nią możesz poprosić, a łaskę, którą otrzymasz, doprowadzi dzieło Boga w tobie do końca. Uroczystość Wszystkich Świętych pokazuje, że świętość chrześcijańska nie jest elitarna, przeznaczona tylko dla nielicznych, zupełnie niezwykłych osób, ale że wszyscy ochrzczeni są do niej wezwani przez Boga. Nie jest to jednak droga łatwa, kosztuje sporo wysiłku. „Boże, tylko Ty jesteś święty i Ciebie wielbimy jako jedyne źródło świętości wszystkich zbawionych” – tak kapłan modli się po Komunii świętej. Uwielbiamy Boga za tak wielu braci, których uczynił świętymi. Im bardziej się do Niego upodabniamy, tym bardziej w Jego świętości stajemy się świętymi. Z uczty Eucharystycznej możemy zaczerpnąć moc, abyśmy byli świętymi, „podobnie jak On jest święty”. Wpatrując się w przykład świętych i przyzywając ich wstawiennictwa proszę Cię, Panie, obmyj nas w Twojej Krwi, nakarm nas Twoim Ciałem. Przygarnij nas do siebie i uświęć nas, podobnie jak Ty jesteś święty.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

NAŚLADOWANIE MARYI

Niepokalana Dziewica została wyniesiona przez Boga ponad wszystkich świętych, chóry anielskie i wszystkich ludzi na ziemi, jako róża bez cierni – pośród cierni. Jak bowiem był zapowiadany Chrystus, Syn Boga mający dla zbawienia świata narodzić się z Dziewicy i cierpieć na Krzyżu, tak odpowiednio z Bożego zarządzenia obwieszczała była całkowicie oddana Bogu Najświętsza Maryja Panna, Święta Boża Rodzicielka. „W Niej zbiegają się, mieszkają i doskonale jaśnieją: wszelki urok dziewiczy, wszelka cnota moralna, wszelkie dociekanie teologiczne, wszelkie cnotliwe postępowanie, wszelka doskonałość świętości. Nie miała Ona nigdy przed sobą podobnej do siebie, a po sobie równej – nie miała i mieć nie będzie” (Tomasz z Kempis: O naśladowaniu Maryi). Maryja, wolna od grzechu pierworodnego, począwszy od pierwszego momentu swojego jestestwa jaśnieje ponad wszystkie świątynie świętych. Uprzedzona miłością swego Twórcy, weszła na świat jako najmisterniejsze dzieło Jego łaski. Bóg chciał, aby świątynia, w której sam miał mieszkać była wolna od wszelkiej skazy. Ubogacona była wieloma innymi darami, ale wspomniana łaska, jest niepowtarzalna. Całe Jej życie było nieustannym dziękczynieniem Bogu, dlatego duszo chrześcijańska, zastanów się czy dobrze pojmujesz całą zacność daru jaką Ci Pan ofiarował na Chrzcie świętym? Jak mało osób zastanawia się nad tym i jak niewiele pracuje nad utrzymaniem godności swego wywyższenia. Dbałość o zachowanie owej szaty niewinności, która jako znak czystości, pobożności i szczerości Synów Bożych została na nas włożona z łaski Pana, powinna być naszym codziennym wyzwaniem. Tymczasem światowe zaszczyty domagają się uznania, a zapomina-



my o prawdziwej chwale jaką otrzymaliśmy obmyci Krwią Chrystusa na Chrzcie świętym. Często chęlimy się z urojonej niezależności oddając się pod niewolę złego, przez pogoń za dobrami tej ziemi, zaniedbując i nawet gardząc dziedzictwem niebieskim. „Dusze niewdzięczne, nieszczęśliwe ofiary grzechu, nie zatwardzajcie serc waszych na głos Boski, który was wzywa” (Ks. Alexandre-Joseph de Rouville: O naśladowaniu Najświętszej Maryi Panny). Pozostaje nam jeszcze „chrzest pokuty” i podejmijmy go niezwłocznie, z całą szczerością i ufnością, aby nasza przyjaźń z Bogiem mogła rozkwiąć. Panno czysta i Niepokalana, wstawiaj się za nami grzesznymi u Boga, abyśmy podejmując drogę nawrócenia mogli wraz z Tobą wielbić Tróję Przenajświętszą. Maryjo, pełna łaski, „wielkimi oznakami czci powinnaś być obsypywana; w dziewictwie najczystsza, w pokorze najgłębsza, w miłości najgorętsza, w cierpliwości najłagodniejsza, a miłosierdzia pełna, w modlitwie najpobożniejsza, w medytacji najczystsza, w kontemplacji najwyższa, we współczuciu najśłodsza, w radzie najroztropniejsza, w niesieniu pomocy najpotężniejsza”.

Opracowała, Marzena Zoch

WIEŚCI Z BUDOWY



Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.

W miesiącu wrześniu w zbiorce po rodzinach zebrano kwotę

12 tys. 205 zł.

Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.

PASOWANIE NA MINISTRANTÓW I LEKTORÓW

Ostatnia niedziela września br. była dla naszej parafii pięknym dniem, gdyż rozpoczynaliśmy czas Misji Świątych, ale również odbyła się ważna Uroczystość włączenia w szeregi Służby Liturgicznej nowych ministrantów oraz lektorów. Podczas uroczystej Mszy Św. o godz. 11:30 Ks. Proboszcz Janusz przyjął i mianował trzech kandydatów na ministrantów. Franciszkowi, Jakubowi i Karolowi oraz ich rodzicom i bliskim serdecznie gratulujemy. Następnie Ks. Proboszcz udzielił promocji lektorskiej trzem ministrantom:

Filipowi, Jakubowi i Ksaweremu. Nowym lektorom i ich rodzicom, krewnym również gratulujemy. Cieszymy się bardzo, że nasza parafia może poszczycić się nowo ustanowionymi ministrantami i lektorami oraz faktem, że zgłosiło się trzech kolejnych nowych kandydatów na ministrantów. Zapraszamy tych wszystkich chłopców, którzy pragną służyć Bogu i ludziom przy Ołtarzu naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Niech Bóg nam wszystkim błogosławi.

Ks. Sebastian Baś



INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc listopad



**„Za zmarłych, o pokój serca z powodu śmierci bliskich
oraz o pokój na Bliskim Wschodzie i na Ukrainie”**

Statystyka parafialna wrzesień 2024

Sakramentu chrztu udzielono 2 dzieciom.

Do Pana odeszły 4 osoby.

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano - bezpośrednio po Mszy Świętej oraz od 17.00 do 17.45



Mój Chrystus

Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata

83-110 Tczew, ul. Jodłowa 15

www.chk.tcz.pl

tel. 58 533 89 29 Ks. Proboszcz Janusz Gojke

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Sebastian Baś

tel. 58 532 59 25 Ks. Wikariusz Mariusz Malejko

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie